

# KURYER KRAKOWSKI

**Przedpłata wynosi:**  
 w Krakowie miesięcznie 1 korona  
 kwartalnie 3  
 na prowincyi miesięcznie 1 k. 40 h.  
 kwartalnie 4 k.

**Ilustrowane pismo codzienne  
 dla wszystkich.**

Numer pojedynczy 3 ct.

Ogłoszenia po 20 hal. za wiersz  
 pelliowy.

„Kuryer“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych o godzinie 2 popołudniu.

Adres Wydawnictwa:

Kraków, ul. Karmelicka l. 7. — Nr. Telefonu 494.

Redaktor:

KAZIMIERZ BARTOSZEWICZ.

W rocznicę klęski miechowskiej.



(Do artykułu na str. 3).

## Związek Krawców

Kraków, ul. Floryańska 7.

Lwów, plac Halicki Nr. 7.

**Jedyny Magazyn  
 Gotowych Ubrań  
 w kraju wyrobionych.**

Cale garnitury marynarkowe od 7 zlr., garnitury rdutowe ius frakowe od 25 zlr., palta od 14 zlr., spodnie od 3 zlr. 50 ct., bluzki studenckie 5 zlr.

## Pogłoski o wojnie.

Mimo ponawianych nieustannie zapewnień urzędowych i półurzędowych, że twierdzenia o wielkich zbrojeniach w Turcyi, o mobilizacji armii bułgarskiej i przysgotowywaniu się Austrii do zbrojnego wystąpienia z początkiem wiosny, są pozbawione wszelkiej podstawy, w najszerszych kołach utrzymuje się przekonanie, że zanosi się na bardzo poważny zatarg na Bałkanach, który może doprowadzić do wybuchu wielkiej wojny. Przekonanie to opiera się na wiadomościach, nadchodzących codziennie z Konstantynopola, Sofii i innych stolic bałkańskich, o nadzwyczajnym zainteresowaniu się wszystkich państw sprawą macedońską, i zapewnieniach prywatnych, pochodzących ze źródła nieuchwytnego, że mimo zaprzeczeń, zarówno Turcyi, jak i Bułgaryi zbroją się, w przewidywaniu ważnych wypadków.

Wypadki te ma wywołać, jak wiadomo, zapowiedziane dawno wielkie powstanie w Macedonii. Ostatnie, w jesieni roku zeszłego, nie powiodło się; skończyło się rozproszeniem oddziałów macedońskich, ucieczką kierowników ruchu za granicę i łomną energią ludności macedońskiej do Bułgaryi. Zanim jednak jeszcze w kraju został przywrócony zupełny spokój, zapowiedziano nowe powstanie Macedończyków z początkiem wiosny i tym razem nikt nie wątpił, że nie skończy się — jak zwykle — na zapowiedzi. Dyplomacja europejska wdała się w sprawę, i mocarstwa najwięcej interesowane, a mianowicie Rosya i Austrya, zażądały od Turcyi takiego uregulowania stosunków macedońskich, aby ludność tamtejsza mogła być zadowolona ze stosunków i nie zakłócała nieustannie pokoju przez wywołanie ruchów.

Sullan przyjął przedstawiony sobie projekt reform i nakazał go przeprowadzić, ale czy władze nie wykonywują jego poleceń,

czy też, wobec zawikłanych i trudnych stosunków narodowościowych w Macedonii, niepodobna wogóle zaprowadzić reform, któreby mogły zadławić ludność, dość, że stan rzeczy na Bałkanach nie zmienił się w niczem i nie przestał niepokoić Europę.

Nie ulega wprawdzie najmniejszej wątpliwości, że Turcyi jest dość potrzebna, aby obronić swe prawa do prowincyi bałkańskiej, nawet bez nadzwyczajnych wysiłków i powiększenia armii. Ale sprawa wikała się bardzo i nabiera znaczenia międzynarodowego przez to, że z jednej strony mocarstwa nie chcą walki, połączonej z wielkim rozlewem krwi chrześcijańskiej, a domagają się od Turcyi, aby przez odpowiednią politykę wewnętrzzną zapobiegała ruchom; z drugiej zaś Bułgaryi uważają się za naturalnych protektorów ludności macedońskiej i, jeżeli nie kierują tamtejszym ruchem rewolucyjnym, to niewątpliwie popierają go bardzo.

Być co bądź, sprawa macedońska uważana jest w Bułgaryi powszechnie za bułgarsko-narodową, i ślad pochodzi, że wszyscy liczą na wzmieszenie się tego państwa do przewidywanej walki. Nieufność wzajemna zaś sprawiła, że Turcyi gromadzi swoje wojska nad granicą bułgarską, a rząd soficki odpowiada na to zamiarem, że też będzie już faktem — zmobilizowania swej armii. Tak więc zatarg ludności macedońskiej ze swoją władzą państwową nabiera pozorów, a zapewne i więcej, niż pozorów, zatargu turecko-bułgarskiego, w którym chodzi o rozstrzygnięcie starego pytania: czy Macedonia ma pozostać nadal własnością sultana, lub też przejść pod rządy kr. Ferdynanda.

Rzecz oczywista, że taka zmiana stosunków na Bałkanach nie byłaby wcale na rękę innym państwom, zwłaszcza, że Macedonia w gruncie rzeczy nie jest wcale krajem bułgarskim, lecz posiada ludność mieszaną, a

mianowicie znaczny procent Serbów, Greków i Rumunów, nie licząc wcale Turków. Najprostszym sposobem rozwiązania kwestyi byłoby wobec tego podział tej prowincyi między państwa sąsiednie; ale na to nie pozwala zasada utrzymania *status quo* i nietykalności terytorjalnej państwa tureckiego. Rządy tych państw starają się więc przynajmniej nie dopuścić do tego, aby Bułgaryi zabrała całą zdobycę dla siebie. Wikało to więcej jeszcze sprawę, ale równocześnie jest dla Turcyi rękomią, iż nie połączą się przeciw niej do walki wszystkie państwa bałkańskie. Rząd grecki nawet ofiarował już sultanowi swą pomoc, która jednak oczywiście nie będzie przyjęta, bo jeżeliby nie skończyła się na utwierdzeniu wpływów greckich w Macedonii południowej, to byłaby stwierdzeniem faktu, że rząd albański ma coś do mówienia w sprawie macedońskiej, i niebezpiecznym za przyszłość precessem. Serbia zachowuje się dotąd neutralnie, prawdopodobnie głównie dlatego, że utraciła, skutkiem lekkomyślniej polityki króla Aleksandra, związek z obu mocarstwami wschodnimi. Rumunia natomiast rozesała do mocarstw *memorandum*, w którym składa zarówno na Turcyę, jak i Bułgaryę odpowiedzialność za łatwiejsze, jak i przyszłe niepokoję, a też wnoszą, że zamierza odegrać rolę w zatargu — nie wiadomo dokąd tylko, w jakim zamierza działać kierunku.

Nie pozbawiona znaczenia jest wreszcie ta okoliczność, że w razie wielkiego zamętu na Bałkanach, Austrya byłaby zmuszona do czynnego wystąpienia, aby zapobiedz ograniczeniu Bosni i Hercegowiny przez ruch rewolucyjny, a nie wiadomo, czyby w takim wypadku i Włochy, na mocy swych pretensyi do Albanii, nie ukazały się na widowni. Stosunki są więc niepewne, i wybuch powstania w Macedonii mógłby mieć następstwa, których z góry niepodobna wcale przewidzieć. Temu właśnie chcą zapobiedz

## Pamiętniki Juliana Nathmilera.

(2)

Z odglosem tej i innych pieśni narodowych, wjechaliśmy do Jablonny, a ja nie przeczuwając wówczas, że tam w parę lat później obejmę komendę oddziału powstańczego — tak też wjechaliśmy do Warszawy przez most żytowny, do góry ulicą Bednarską na Krakowskie przedmieście, i stanęliśmy późnym wieczorem w hotelu Saskim, gdzie poruczyłem mych towarzyszy podrytę. Hotel ten wybrałem umyślnie, gdyż położony on w najruchliwszej części miasta, ślad więc najłatwiej wychodzić i wchodzić bez zwracania na się uwagi. Zaledwie dano mi pokój i zniesiono manatki, wybiegłem co tchu na ulicę, aby się dowiedzieć, co się dzieje, lecz mimo nadzwyczajnego ożywionego ruchu, nie nie wskazywało na jakiekolwiek niepokoję, przeciwnie na wszelkich obliczach zauważyłem jakieś zadowolenie, jakieś nastrojy uroczyste, dający poznać, że coś się dopiero wydarzyło, ale co? — nie mogę odgadnąć. Wchodzę do rzęszciska oświetlonej restauracji na pierwszym piętrze, pełno ludzi, gwaro, lecz żadnych rozmów politycznych; — przy paru stolikach siedzą oficerowie moskiewscy, spijając szam-

pana — ha! więc ich nie wyróżniło! Biorę kelnerów na boku na spytaki, opowiadają mi różne baję, narzecze mówią, że nazajutrz ma być pogrzeb u Karmelitów na Lesznie wdowy po generale Sowińskim, którego bohaterską śmierć w kościele na Woli była epilogiem nieszczęśliwej epopei r. 1831.

Nie będę opisywał tego pogrzebu, który stał się pierwszym hasłem demonstracji wyprzedzających powstanie, zbyt znane są jego szczegóły, wspomnę tu tylko o samym kościele na Woli, nie mogłem się bowiem powstrzymać od zwiędzenia go nazajutrz po pogrzebie. Kościół ten niewielki, tak był ongi cały zewnątrz i wewnątrz postrojeny od kul armatnich i karabinowych, że wyglądał niemal jakby z nich był budowany. Przed kilkunastu laty moskale, nie chcąc aby ludność katolicko-polska, uczęszczając do tego kościoła, odsłuchiwała sobie te bolesne wspomnienia, wybudowali nowy kościół parafralny, a ten obrócili na cerkiew. Czy cel ten w taki sposób osiągnęli — wątpić należy!

Mając misją rozbudzenia ducha narodowego i pośredniczenia w porozumieniu Królestwa z Litwą, musieliśmy być ostrożnymi i nie obudzić podejrzania policyi, które musiałyby powstać, gdybyśmy się kre-

cil bezcelowo po Warszawie. Uznałem więc za najlepsze postarać się o zatrudnienie przy budującej się kolei żelaznej z Warszawy do Petersburga, ku czemu mogły mi posłużyć świadectwa mych studiów i praktyki w Anglii, przedewszystkiem zaś własnoręcznym podpisem W. K. Konstantego stwierdzone świadectwo znakomitego zmon-tażownika pierwszego rosyjskiego śrubowca „Sinopa”, które jednak dopiero w ostateczności postanowiłem wyzyskać.

Nadspodziewanie łatwo mi to przyszło, gdyż bowiem zgłosiłem się do inżyniera-mechanika, p. Vendiche, francuza, i wspomniałem mu, że przez kilka lat pracowałem w Paryżu w warsztatach kolei północnej, chwyłem go tem za serce, ponieważ i on swą praktykę tam niedgdyś odbywał, ofiarował mi też natychmiast, choć zrazu tylko prowizorycznie posadę. Placę niewielką już po paru tygodniach mi podniesiono, a po dalszych kilku tygodniach inżynier Simon, przysłany z Anglii celem wybudowania wodociągów kolejowych od Warszawy do Wilna, zaangażował mnie za poleceniem owego francuza, za stłąg placą z górą dwóch tysięcy rubli, na której to posiadzie postawiłem do r. 1862, mianowany ostatecznie kontrolerem wodociągów. Nie potrzebuję dodawać, jak posada ta, wymagająca

**Szczołeczki** do zębów i paznokci. **Szczołki** do sukien i włosów. **Grzebień** do czesania: sztyldkretowe, z kości słoniowej, rogowe i kauczukowe.

**Grzebień fantastyczny** francuski i **Szpilki** do fryzur: rogowe, sztyldkretowe i celluloidowe

polecają w wielkim wyborze i po najniższych cenach

**Porębski & Zimler**  
Kraków, Rynek główny 8.

mocarstwa, i w tym celu wystosowały do rządu tureckiego nową wspólną notę dyplomatyczną, w której raz jeszcze wykazywały konieczność zaprowadzenia gruntownych reform. Nota jest zredagowana w tonie bardzo łagodnym i niema powodu wątpić, że sułtan będzie starał się ją uwzględnić. Pytanie tylko, czy zaprowadzenie reform zadawających należy wogóle do rzeczy możliwych.

### W rocznicę klęski miechowskiej.

Zaraz z początkiem powstania organizację oddziałów w ziemi krakowskiej powierzone pułkownikowi Czapskiemu, ale ten nie spieszył się wcale do szeregów i zajął we Wrocławiu pozycję wyciekającą. Wobec tego naczelne dowództwo na pograniczu powierzone ziemianinowi Kurowskiemu.

Historja syczeńowego powstania, oparta przeważnie na pamiętnikach i wspomnieniach, powiada, że Kurowski na stanowisku swoim był o tyle dobrym, o ile dokładał wszelkich starań, aby w obzbie zaprowadzić możliwie dobrą administrację i porządek, co było nadzwyczaj trudnem, choćby tylko ze względu, że zgromadzili się tam najroznorodniejsze żywioły. Brak pojęcia o strategii, brak wygotowania jakiegos szerszego, a jednolitego planu działania to jest jedno, co zarzucają Kurowskiemu. Była wina jego i w tem, że choć rozporządził znacznymi funduszami, choć miał tak pruską, jak i austriacką granicę otwartą, nie postarał się o broni palną, w którą szeregi powstańców były bardzo ubogie.

Na obronę Kurowskiego trzeba jednak przyznać, że on sam nie czuł się na siłach do pełnienia tak wielkiego zadania, i zwrócił się do Tymczasowego Rządu narodowego z prośbą, aby do Ojcow, gdzie był jego obóz, przeszedł na dowódcę człowieka

fachowego. Tak przedstawia się w krótkiej charakterystyce postać Kurowskiego.



Główno-dowodzący powstańców pod Miechowem Kurowski.

Kurowski, objawszy dowództwo, zaraz szczęśliwie miał chwilę; wypędzwszy, po krwawej potyczce, która imię jego okryła sławą wojska moskiewskie z Sosnowca, odczylił cały pas pograniczny aż po Michałowice i stał się panem powiatu. Złożył więc obóz w Ojcowie i zaczął organizować się, mając oparcie w Krakowie, skąd płynęła mu żywność i ludzi; bo lhuły ochotników, przeważnie słuchaczy *Almae Matris*, ciągnęli do niego, a Austrya — jak wiadomo — w początkach nie przeszkadzała bynajmniej powstańcom. Wówczas to powstał, pod dowództwem Rochebruna, oddział czarnych żuawów, „żuawów śmierci”, złożony z samej krakowskiej młodzieży.

Tymczasem Moskwa dowiedziała się o wroście sił Kurowskiego i w Warszawie uknuł główny sztab plan, który zresztą stosowano przez cały czas powstania do na-

czętych wyjazdów do Wilna, odpowiadała mu zamiarom.

Manifestacje zrazu w samej tylko Warszawie, rozszerzały się po całym kraju i nawet w prowincjach zabranych, wywołując przesładowania, a te znów irytowały naród.

Cała służba kolejowa była wtedy wyłącznie polską, wszyscy prze-myśliali tylko, w jaki sposób mogliby służyć sprawie narodowej. Robiliśmy studia, jakiby w danym razie przerywać nieposrocznicze połączenia telegraficzne, jakby powstrzymywać pociągi i przeszkadzać przysyłkom wojska.

Wzręcie wewnętrzne nie uszło uwagi moskali, zwolna ścigali liczne zastępy wojska z głębi Carstwa, obsadzano miejsca, gdzie przedtem ich nie było, ba! nawet stacje kolejowe. Komendę nad temi złoaganiami po Stępiech, oddano generałowi Tollowi, a p. Vencichy przedstawił mnie jako, jako tego, który odpowiada za całość wodociągów. Jak mitem mi było to przedstawienie, można sobie wyobrazić, zwłaszcza gdy nadmienię, że po mej głowie chodziły daleko sięgające plany przybrania w razie potrzeb wodociągów, aby powstrzymać ruch pociągów, ku czemu już zaufanym poprzednim wydałem odpowiednie dyspozycje. Z generałem hr. Tollem nie było żartów, usposobienie jego można by chyba z

usposobieniem psa wśkielego porównać. Dokuczal on zarówno kolejnym żołdom, jak i szlachcie okolicznej, a opisy jego barbarzyńskich czynów przedostawały się nawet do gazet francuskich, powodując, że bratu jego, mieszkającemu w Paryżu, arystokratyczne rodziny francuskie wręcz wypowiadały swe domy.

Rodowici Moskale natomiast sprzyjali zrazu naszej sprawie, a nawet dopomagali nam czynnie, o czem miałem sposobność się osobiście przekonać, jak tego następującego zdarzenia dowodzi.

Pewnego dnia odebrałem zawiadomienie rządu narodowego, że na Podlasiu przyjdzie transport broni i polecenie wydawać ją tamże w bezpiecznym miejscu. Nie łatwie to zadanie, lecz przypominam sobie, że na stacyi Szepietów, leżącej na uboczu, mam znajomego komendanta, rodowitego ucieczkę moskala, mającego pod swą komendą rolę piechoty i sotnie kozaków. Tam więc polecam broni wysłać, co też uczyniono. Przesyłka wysłana była pod fałszywym nazwiskiem, więc naczelnik stacyi, nie wiedząc co począć, owe szesć pak pozostawił na wolnem powietrzu. Na drugi dzień podczas mego przejazdu z Wilna, przychoziły pocztowy komendant, powiadamia mnie, że paki z rewolwerami i terlicami leżą na pla-

szczych szeregów, aby obsaczyć ze wszęch stron obóz w Ojcowie i wybić powstańców co do nogi.

W tym celu z Częstochowy pułkownik Ostrowski miał wyruszyć na czele 8 kompanii piechoty, kozactwa i szesćci dział, co wynosiło ogółem 1700 żołnierza, i zaatakować obóz ojcowski od strony północnej. Równocześnie ksiądz Bagration otrzymał rozkaz, aby wraz z swą załogą, składającą się z batalionu strzeleckiego (5 kompanii), jednej kompanii pułku smoleńskiego, powołanej z Kielc, pół-szwadrona dragonów noworosyjskich, sotni kozaków i dwu dział, wyruszył z Miechowa i pomaszerował na Michałowice wzdłuż granicy austriackiej dla zaatakowania Ojcowy od południa i odcięcia powstańców od Krakowa.

Wszystko to działo się w chwili, gdy Langiewicz ze swoim sztabem uwiłaj się na linii Wąchock-Szawów.

Kurowski w czas dowiedział się o tych zamysłach Moskali, postanowił rzucić się na Miechow, zaczął miasto, o którym sądził, że broni go nieznaczna załoga, w ten sposób wymknąć się z matni i połączyć się z Langiewiczem.

W dwa tysiące ludzi wyruszył Kurowski 16 lutego z Ojcow, wystawiając część taboru wraz z rannymi w kierunku Okusza, z rozkazem, aby po bitwie miechowskiej oddział ten połączył się z głównymi siłami. Tymczasem Miechow nie był tak słabo obsadzony, jak to Kurowski przypuszczał, bo Moskale, przewidując jego plany, polecieli Czengerezm, aby załogę miechowską, której dowodził major Niepienin, wzmocnić trzema kompaniami piechoty, dragonami noworosyjskimi i dwoma działami. Posłki te, w chwili, gdy Kurowski opuścił Ojcow, przybyły do Miechowa, a te to był już wieczer, nikt nie wiedział o nich i nie mógł uprzedzić powstańców, tembardziej, że Kurowski całą wyprawę trzymał w tajemnicy.

cu i prosi, abym je kazał gdzieś ukryć, bo kozaki już koło nich chodzą i niuchają, a on się uaraża na ciężką odpowiedzialność, nie konfigując podejrzanej przesyłki.

Nielatwo przyszło usmieć takiej ilości pak wobec czujności kozaków, lecz i tu pomógł mi szczęśliwy wypadek. Wójt Szepietowa był szpiegiem moskiewskim; złapany na gorącym uczynku, został przez nasz narodowy rząd powiatowy skazanym na powieszenie. Ołóż obiecano mu darować życie, jeżeli skryżnie przewiezie nocną porą na wsłaziane przemienne bezpieczne miejsce, co też skwapliwie wykonał.

Powstanie wybuchło przyspieszone pamiętną branką, ja jednak powściągnąłem swój gorący temperament i pozostałem na miejscu, wiedząc, że z niego mogę lepiej służyć sprawie.

W samych początkach tegoż, przejąłem telegram, donoszący, iż z Petersburga wysyła pulk gwardyi, aby z jego pomocą zgnieść zamieszki. Zaufany mój telegrafista w Wilnie doniósł mi, którego dnia i godzinny pociąg z gwardyą będzie przechodził przez stację; postanowiłem nie dopuścić go do Warszawy. Następną stacją za Czystem, gdzie miał główną kwatę wspomniany już generał Toll, jest stacya Malkin, z której kolej idzie znacznym spadkiem po

**Pierwsza polska fabryka rękawiczek i bandaży A. MIRKIEWICZA**  
w Krakowie, ul. Szewska l. 2 (pierwszy sklep od Rynku), filia ul. Mostowa l. 4, poleca na karnawał  
rękawiczki balowe po najtańszych cenach, giace od 2 kor. 30 hal., tudzież pierwsza najtańsza pralnia rękawiczek.

17 lutego o godzinie 5 rano szeregi Kurowskiego, po celonymym, forsownym marszu, wzmocnionym małym oddziałkiem Gruszczyńską, który natknął się nań w Czapli, stanęły pod Miechowem.

Miechow, leżący w kotlinie pośród wzgórz, jest łatwym punktem do obrony, ale zarazem do nocnego napadu nadaje się znakomicie. Kurowski chciał skorzystał z tej okoliczności. Ale Niepienin, powiadomiony, choć późno bardzo o zbliżeniu się powstańców, był już przygotowany do obrony.

Oprócz tego Kurowski zgromadził tam, że postanowił zaatakować miasteczko od południa, gdzie ementarz, okolony murem, był znakomitą osłoną dla broniącej się Moskwy. Według planu Kurowskiego, Rochebrun miał zaatakować miasto z kawalerją, pod Lipczyńskim od południowo-wschodniej strony, Wanert z strzelcami od południa, a od zachodu Cybulski, który maszerował na Biskupie i dla braku przewodnika przybył pod Miechow w dwie godziny później, niż główne sily powstańcze.

Niepienin tymczasem nie próbował obsadzić wojskiem całe miasto, a głównie ementarz, kościół św. Barbary i klasztor Bożogrobowców.

O szóstej rano padły pierwsze strzały Szwadron konnicy krakowskiej pod Radockim, wyprzedzając Wanerta i Rochebruna, wpadł do Miechowa i spędzał wedły obeszczków, gdy skryta na ementarzu piechota rosyjska powitała go ogniem. Kurowski przypuścił i kazał Rochebrunowi uderzyć na ementarz, a ten słusznie przedstawił mu, że ów punkt leży w zakresie operacji Wanerta. Gdy jednak Kurowski nakazał go tchnąć, rzucił pałas na ziemię, zawała: *«en avant Polonaise!»* i z golemi rękami, na czele swoich dzielnych żuawów, wpadł na Moskai. Atak był szalony, ale skutek śmiertelny; po krótkiej, zjadłej walce, droga do Miechowa stała otworem. Rochebrun poszedł nią dalej. W ulicy Krakowskiej grad kul obypał dzielny oddział żuawów, który się nie cofnął, lecz dotarł do rynku, gdzie jeszcze bardziej mordczywym ogniem poczęstowała go piechota rosyjska, skryta po domach. I Wanert

kilka sążni wysokim nasypie, wzdłuż którego ciągnął się z obu stron gęsty las. Natura sama czyniła to miejsce mniej dostępne patrolom kozackim, postanowiłem więc, korzystając z tego i z tej okoliczności, że na kilka godzin przed przejściem pociągu z wojskiem nie szedł żaden inny, zrobić tu nań zasadzkę. Dobrawszy sobie kilku zaufanych, usunąłem z ich pomocą na dość długiej przestrzeni drewniane podkłady (progi) i ułożyłem napowrót nieprzymocowane niczem szyny tak, aby uszkodzenie toru było niewiedziem.

W powiecie Ostrołęckim znajdował się wtedy oddział powstańców pod dowództwem Myszkowskiego, zawiadomiłem go więc o moim zamiarze, wzywając, aby na oznaczoną godzinę przybył na miejsce. Wszystko sprzyjało zamysłom moim, bo pociąg miał przybyć dopiero późnym wieczorem. Nasze zuchy stały się punktualnie i obsadziły kolej po obu stronach, kryjąc się w krzakach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ruszył do boju, i jego żołnierze doszli do rynku, dotarli do klasztoru, ale zdobyć go nie mogli. Odwaga powstańców nie przysłała się na nic, bo nie było z kim liczyć ręcznego boju: Moskwa dobrze skryta razia powstańców ogniem, ale nie myślała iść na bagnety!.. Na domiar tego, jazda, która miała zaatakować miasto, wpadła w ten straszny wir i zwichrzyła tylko szeregi walczących. Kurowski rzucił rezerwe po rezerwie. Poszli na śmierć koszyerzy, poszedł oddziałek Grękowiaka, ale bez skutku!..

Kłeska była okropna. Powstańcy szukali ocalenia z tego piekła w ucieczce... a Niepienin prążył uciekających ogniem rotowym piechoty, która znów zajęła ementarz, zdobył z takim wysiłkiem przez żuawów śmierć.

Na ulicy Miechowa w krwi własnej legł trupem kwiał młodzieży krakowskiej. Padł tu Tomkowski, oficer żuawów, Emanuel Moszyński, Horoch, Jan Wsól, porucznik koszyerów, Radocki, Geisler, Makowiecki, K. Straszewski, M. Dobrzański, który, kiedy już było po wszystkim, wpadł konno na rynek i strzelał do okien z rewolwerów, aż poki sam nie został śmiertelnie ogody. A liczba poległych była bardzo duża.



Piotr Orzechowski, burmistrz miasta Miechowa.

Na wieść o tej strasznej klęsce załoga okrył się cały Kraków: rogi uli pokryły się plakatami, drogą ku Michałowicom ciągnęły tłumy ludu, który wyszedł naprzeciw długiego orszaku rannych i poległych, zdających od strony Miechowa. Ale poloki leś, gdy lanych nad poległymi, zwiększyły się, gdy nadeszła wiadomość, że moskal po odparciu powstańców zahulał według swego zwyczaju w Miechowcie. Soldaci, rozjuszeni bojem, poczuli się, podpalili miasteczko i gdy zabrakło im wroga, nurzali się w krwi spokojnych mieszkańców. Ofiarą tej dzikiej rzezi padł między innymi burmistrz miasteczka, Piotr Orzechowski, dzielny, gorący patriota, z acny obywatel, który, gdy Moskwa szaleć poczęła, udał się do Niepienina z 24-dniem, aby uspokoił dzięko żołnierzy. Zginął na ulicy, zabitożony na śmierć przez kozaków!..

Oto jedna z pogrzebowych kart naszej ostatniej walki o niepodległość.

## Sprawy polskie.

Nareszcie, jak doniósł wczoraj telegram, doczekaliśmy się całkowitego upaństwowienia gimnazjum polskiego w Cieszynie! Ministerium oświaty przynęło zakładowi temu zupełnie te same prawa, jakich żywią one rządowe zakłady naukowe w Austrii.

Nowinę tę przyjmujemy z nieklamną radością, gimnazjum bowiem cieszyńskie, to jedna z tych ważnych narodowych placówek, na które społeczeństwo nasze, jak największą zwracać winno uwagę.

## Miesiące astronomiczny.

Pochmurne wieczory i noc nie sprzyjają bynajmniej niebieskim. Prócz pięknych gwiazdozbiorów nieba zimowego, można w b. m. oglądać planety Wenus i Marsa, a w końcu lutego — planetę Merkurego, nader rzadko będącą u nas w sprzyjających dla obserwacji warunkach.

Wenus jest obecnie widoczna jako gwiazda wieczorna, przez dwie godziny po zachodzie słońca nad widnokręgiem południowo-zachodnim. Ponieważ zbliża się ona bezustannie do ziemi, blask planety wzrasta.

Mars świeci przez noc całą; wschodzi wieczorami około godz. 9, zachodzi natomiast przed południem. Planeta znajduje się w gwiazdozbiorze Panny, posiada barwę czerwoną i znaczną siłę blasku, co ułatwia jej wyszukanie wśród gwiazd stałych.

Gdy oglądać będziemy Marsa przez lunetę silnie powiększającą, dostrzeżemy biegun północny, zwrócony ku ziemi; mieszkańcy półkuli północnej na Marsie, o ile istnieje, mają teraz początek lata, które tam trwać będzie od 27 lutego do dnia 29-go sierpnia r. b.

Merkury który, znajdując się najbliżej Słońca, często ginie w jego promieniach. Wszakże kilka razy do roku Merkury oddala się najdalej od słońca w jedną lub też w drugą stronę; to oddalanie się jest tylko pozorne dla mieszkańców ziemi, a wynika z obiegu planety dookoła słońca. W dniu 27-ym b. m. oddalenie to, zwane przez astronomów *elongacją*, j. st. największe i pozwala na obserwowanie Merkurego w ciągu dnia kilku po godzinie 6 rano, to jest od czasu wschodu planety, do chwili ukazania się tarczy słonecznej nad widnokręgiem.

25 Lutego przypada w r. b. Popielec, a dnia poprzedniego kończą się zapusty; trwają one zawsze od pierwszego dnia po Trzech Królach, czyli od dnia 7-go stycznia do Popielca, który jest światłem ruchomem, przypadającym na dni 46 przed Wielkanocą. Im wcześniej przypada Wielkanoc, tem zapusty są krótsze, im później — tem dłuższe. W roku 1818 zapusty trwały najkrócej, gdyż 28 dni, co nastąpi znów w roku 2285-ym. Dziewięć lat temu, w roku 1894-ym, czas zabaw wynosił zaledwie 31 dni, a w roku 1913 zapusty będą jeszcze krótsze, gdyż tylko 29 dni, podobnie jak i w roku 1843.

Najdłuższe zapusty trwać mogą 63 dni, co bywa nader rzadko, gdyż potrzeba na to dwóch warunków: ażeby Wielkanoc przypadła najpóźniej to jest dnia 25 kwietnia

# BLETY WYZYTOWE

wykonuje od 30 ct. za 100 sztuk  
Drukarnia A. KOZIANSKIEGO  
w Krakowie, ul. Karmelińska 1. 2.

oraz ażeby dany rok był przestępny. Nastąpi to dopiero w roku 3774.

Po dni 62 zapusty zdarzają się już znacznie częściej; po raz ostatni miało to miejsce w roku 1886 i ponownie nastąpi za lat 40.

Niedawno, gdyż w latach 1892 i 1897 czas zabaw karnawałowych ciągnął się przez dni 55, a niedawno, gdyż w roku 1905, trwał będzie 60 dni.

Wobec powyższych liczb, zapusty tegoż roku wyglądają dość skromnie, gdyż zawierają tylko 7 tygodni.

## KRONIKA.

Kraków, 17 lutego.

Kalendarz. Dziś Aleksego F. Jutro Konstantyna p. Pojużre Konrada wyzn.

Dziś o godz. 8 rano — 7<sup>5</sup>° C.

Reperitur teatru miejskiego w Krakowie.

W wtorek „Sobótki” (Johannisfeuer), sztuka w 4 akt. H. Sudermanna.

W środę „Niobeka komedia”.

Radowa szkoły wydziałowej przy ul. Topolewej postąpiła naprzód o tyle, że subkomitet dla tej budowy na posiedzeniu, które odbył wczoraj wieczorem, przejrzał i zatwierdził plany tej szkoły, wygolowane przez architekta p. Zawieskiego.

Jubileusz Vrchlickiego. Z powodu jubileusza wielkiego poety czeskiego, wysłało do niego telegramy nasze instytucje literackie i dziennikarskie, oraz niektóre redakcje, które to ostatnie zaraz się pochwały z tego objawu swjej działalności. „Kuryer” również wysłał telegram, ale zamiast o tem głosić *urbi et orbi*, wolał wczoraj podać artykuł o Vrchlickim, czego nie uczynił ani jeden z dzienników krakowskich i łwowskich. Jutro podamy portret jubilata i przekład kilku jego utworów. Zrobimy to nie w imię słowianofilstwa, lecz dlatego, że Vrchlicky jest rzeczywiście wielkim poetą, i że zawsze okazywał szczerą dla naszego narodu sympatję.

Przeciw wycinaniu drzew na ulicy Biskupiej, o czem w sobotnim numerze wspominaliśmy, i „Czas” dziś ostro wystąpił. Ale cóż z tego: „Chłop swoje, pop swoje” — nasi wielkocząscy magistracy robia, co im się podoba. Siedzą cicho i dziękują losom, że nam żyć w Krakowie pozwola.

Stare dzieje. Zaledwie znow spadł śnieg, zaledwie nastał mróz i zima znow w całej pełni zawitała do nas, a już znow słychać wokoło skargi na nasz świetny magistrat, który chce wyrębać stare, lecz zdrowe drzewa, zdobające ulicę, a natomist stroi je w aleje z kup śniegu podczas zimy, z potoków błota jesienią, lub z stoków lotnego pyłu podczas lata. Dwa dni śnieg padał, a magistrat pospieszył się, i kiedy zobaczył, że odwilż nie idzie mu w pomoc, zdecydował się ostatecznie przyozdobić całe miasto, a przynajmniej część miasta w obrębie planicy wałami ze śniegu — tylko do tej pory w żaden sposób nie może zdobyć się na wywołanie tych zwalów poza miasto. Dziś — jutro, można spodziewać się odwilży i

znow cały Kraków, chociaż ani Wisła, ani Rudawa nie wyleją, będzie stać pod wodą, lub pod błotem... Zapewne, że tak będzie, ale to stare dzieje! Mieszkańcy Krakowa powinni już byli do nich przywyknąć!

Z Uniwersytetu ludowego im Mickiewicza otrzymujemy następujący komunikat:

Wszystkie instytucje oparte na samopomoocy społecznej, zmuszone są corocznie uciekać się do próby o nadzwyczajne datki. Stałe wkłady członków nigdy wystarczają nie są w stanie, stać różnie rauly, bale, koncerty itd. Obliczenia wskaze dowiodły, że  $\frac{3}{4}$  pieniędzy, składanych przy tych okazjach przez osoby żywciliwe instytucji, pochłonięte są zazwyczaj przez wydatki na opłacenie sali, muzyki, dekoracji itd.

Towarzystwo nasze teły zamiast urządzania zabawy na swój dochód, rozeseło sprawozdania z działalności, statuty i odezwę z prośbą o datki jednorazowe.

Mamy nadzieję, że taka, prośbiej do celu wiedząca forma przysporzenia funduszów, znajdzie ogólne uznanie. O. Bujwid, przewodniczący krakowskiego oddziału, B. Urbanowicz, skarbnik. Floryańska 43 l. piętro.

Wykład habilitacyjny. Przy licznem gronie słuchaczy, odbył się dzisiaj w Collegium Nowum wykład habilitacyjny dr. Kswarego Lewakowicza, na temat „O znaczeniu badania cytologicznego plynów zapalnych”.

W Zakładzie św. Ladwigi. przy ul. Krupniczej, gdzie wychowuje się blisko sto panienek, pod nadzorem siostr Nazaretanek, ćwiczą się przedewszystkiem w krawieczyźnie, białem szyciu i hafcie artystycznym, przez dwa dni, 15 i 16-go lutego popołudniu wychowanki zakładu urządziły teatrzyk amatorski dla koleżanek i zaproszonych gości z miasta, którzy w pokaznej liczbie zapełnili salę rekreacyjną, przemienioną w widowinę i spędzili czas bardzo przyjemnie, bo panienki, biorące udział w tem przedstawieniu, wywazyły się z swego zadania w sposób, nie pozostawiający niczego więcej do życzenia.

Resursa urzędnicza urzędu w tym karnawale jeszcze dwie zabawy, a mianowicie w sobotę dnia 21 b. m. i w wtorek dnia 24 b. m. Przez wgląd na przypadający we środę popielec, zabawa wlokrowa rozpocznie się już o godzinie 7 wieczorem. Muzyka wojskowa 56 pułku.

Na sobotę dnia 28 b. m. zapowiedzianą jest „uczta śledzowa” z udziałem pan. Zgłoszenia przyjmuje Sekretaryat Resursy.

Naszym reporterowi oświadczyli dziś organy władz bezpieczeństwa, osiadłe „pod Telegrafem”, że ubiegłej nocy nie wydarzyło się nic ciekawego. Tymczasem do redakcji naszej zgłosił się pan N., zamieszkały przy ul. Szlak pod l. 11 i skarzył się, że tej właśnie nocy jaęys bardzo podochoceni panowie wyrabiali prawie iad ranem takie krzyki i burdy, iż mieszkańcy okolicznych kamienic przypuszczali co najmniej walgnięcie pijanych hord kozacka. Ciekawimy, gdzie był wówczas stójkowy.

Ciekawimy również, bo i tego nie można się w żaden sposób dowiedzieć, czy Dziegieł, dw sławny złodziej, który zbiegłszy bez przeszkody, napadł na pana Września i pokaleczył go ciężko, hula sobie dalej bezkarnie po Krakowie, czy też nareszcie dostał się w ręce policyi...

Dziwna, istotnie bardzo dziwna jest ta tajemniczość, jaką osłaniają się organy władz bezpieczeństwa!..

Śmierć w dorozce. Słowa Pisma św. „nie wiesz dnia, ani godziny” spełniły się wczoraj po południu na 80-letniej żeczkupe tułejkiej, Kungundzie Dybikowej Dybikowa idąc ulicą Krakowską koło godziny piątej nagle zasłabła, zachwiała się i upadła na chodnik. Przechodnie pospieszyli jej z pomocą i przenieśli do bramy pobliższego domu, a zawazywszy przez nich stójkowy przywołał dorozkę, dopomógł Dybikowej wsiąść do niej i kazał wieść się wraz z chorą na stację ratunkową. Lecząc zanim dorozka zdążyła do celu, staruszka zmarła po drodze. Zwłoki jej oddawiono do zakładu medycyny sądowej.

„Pożycyły” sobie futro. Służący w hotelu pod „Różą”, 20-letni Andrzej B. ra, skradł przed paru dniami właścicielowi hotelu, p. Starzewskiemu futro i uciekł z niem do swej rodzinnej, Turbi — został jednak wyłudzony i aresztowany przez żandarmerję z Rozwadowa.

Krakowski chór Towarzystwa muzycznego występował w sobotę i w niedzielę w Filharmonii warszawskiej „Kuryer Warszawski” unosi się nad niem w pochwałach. „Publiczność usłyszała coś, czego się zgola nikt nie spodziewał. Chór, złożony z trzydziestu kilku osób, ujawnił artystym z interpretacji, smak wytworny, muzykalność i czystość intonacji. Dyrektor Barabasz dowiódł niepospolitych zdolności organizatorskich i talentu rzeczywistego w prowadzeniu chóru”.

Zygmunt Noskowski w „Kuryerze Porannym” podnosi, że dawno już nie było takiego zapalu, jak podczas występu chóru z Krakowa. „Zachwył był zrozumiały, gdyż stanęła na estradzie trzydziestka, a śpiewała za całą kopę. Siła i pełnia w brzmieniu tego chóru były zarówno w doborze głosów dziedziących, jak w muzykalności wszystkich członków tego sympatycznego i dzielnego stowarzyszenia. Każdy śpiewa za siebie i nie ogląda się na sąsiada. Śląd wpływa bajeżna czystość intonacji, niesłychana pełność w braniu akordu i nadzwyczajna podatność do cieniowania. W tym chórze nie słychać wyłącznie dwóch nałżeń, t. j. forte lub piano, lecz ucho napawa się dźwiękiem najrozmaitszej siły. Te polowicznie odcinania są najwzajemniejszą, lecz zarazem najtrudniejszą do osiągnięcia zaletą, a chór krakowski posiada ją w stopniu wysokim i doświadczonych w tym kierunku muzyków w zdumienie wprawiających. Obok tego z wykonania wiała jakaś dziwna świętość, od chóru udzielało się ciepło słuchaczy”.

Po drugim koncercie Noskowski jeszcze więcej rozpyla się w pochwałach. Przytaczamy samo zakończenie:

„Nad program dodany wspaniały i poważny chórół Górzyńskiego (z XVII wieku) był koroną koncertu i zarazem wzorem doskonałości w wykonaniu. Było jakieś falowanie akordów tak idealne, że zatracalo się pamięć o głosach ludzkich, a miało się wrażenie szybowania dźwięków w przestrzworu. „Pieśń ta płynęła i płynęła, wkradając się w serca publiczności, zasłuchanej aż do zapamiętania, wśród niezamąganej ciszy.

„Późna godzina nie odstraszała nikogo. Siedzieli wytrwale do ostatniego numeru

Wacharze po niskich cenach polecają Stefan Porębski i Sp. Grodzka 2.



rekiy lwowskiej Filharmonii, że dzięki jej uszy szliśmy znów tego wielkiego artystę.

P. Rudolf Frun, młody, ale wiele obiecujący pianista, dobrze oddał part fortepianową w sonacie Griega, a sam odegrał Impromptu i wspaniale polonez As-dur Chopina, czysto i równo, choć nieco za szybko. Niestety, fortepian nie dający się otworzyć i rozstrojony psuł to ogólnie dodatnie wrażenie.

Akompaniament wybory, a dyskretny spoczywał w rękach p. Ludwika Szaba, człowieka bardzo muzycznego.

## Z sali sądowej.

(Ks. Stojalowski i obrońcy).

W przedkiesielu ks. Stojalowski wobec ławy przysięgłych i trybunału, złożonego z radców Muczkońskiego i Trausfelnera, kłódnemu przewodniczył radca Bilonarowicz, wystąpił w roli oskarżyciela i w asystencji swego obrońcy, redaktora „Świata Duchów”, p. Filmowskiego, pozwał redaktora „Naprzodu”, p. Kazimierza Kaszanowskiego do złożenia dowodów na zarzuty, jakimi go tenże w swem piśmie obwiniał.

Ponięwał akt oskarżenia, jaki wystawił ksiądz redaktor, nie był dotąd ściśły, na żądanie trybunału sam oskarżyciel ograniczył się do trzech punktów, a mianowicie: 1. do zarzutu, że prywatną swoją wille w Bielsku, którą kupił za pieniądze stacyzków, nazwał Domem polskim; 2. do zarzutu, że mieszkając w tej wili z panią Heleną Hempłową, co jest obrazliwie; 3. do zarzutu, że „Wieniec” i „Pszczółka” wydaje za pieniądze stacyzków i Moskali.

Cała rozprawa ograniczyła się jedynie do utarczek pomiędzy ks. redaktorem i p. Kaszanowskim, w czym pomagali im ich obrońcy p. Filmowski i doktor Hesi. W czasie tych utarczek ks. Stojalowski doznał nie jednej porażki, a raz nawet prosił się, aby przeciwnicy „nie-rozkwawiali” tak spraw przędzonych.

Ostatecznie, choć rozprawa trwała dzień cały nie wydała żadnych rezultatów i została odrzucona, gdyż trybunał przyczynił się do żądań obrońcy oskarżonego i powołał do następnej rozprawy na świadków: dra Ostaszewskiego Barańskiego, redaktora „Dziennika polskiego”, p. Bekawicza, posła Stapińskiego, Średnińskiego, dra Ernesta Adama, p. Wysłoucha, p. Wojciecha Dąbrowskiego i Jastrzębka Popławskiego, redaktora „Świata polskiego”; dalej posła Ignacego Daszyńskiego, Tadeusza Regera i dra Zygmunta Marka. Świadkowie ci stwierdzili mają, że ks. Stojalowski pozostawał w stosunkach pieniężnych z Moskalem i stacykami.

Nadto dopuścił trybunał na fakt potyczki, za-cięgniętej we Floryncie na dom w Bielsku, świadków: dyrektora p. Słoneckiego i sekretarza p. Gadulskiego.

Znaczący należy, że Stojalowski sprzeciwił się dopuszczeniu wszystkich wyżej wymienionych świadków. Tak wyglądał mniej więcej pierwszy występ ks. redaktora za bilekami.

## Wiadomości polityczne.

\* Z Konstantynopola telegrafują: Rządy austriackie i rosyjskie porozumiały się co do przedłożonych przez ambasadorów propozycji, dotyczących do poprawy administracji w europejskich wylądach. Obaj ambasadorowie oczekują telegramów z rozkazami podjęcia dotyczących kroków u Porty. Spodziewają się tego w najbliższych dniach.

Berliński korespondent „Zeit” donosi z do-brego źródła, iż ułotne między Anglią a Rosyją reformy, dotyczące Macedonii, zostaną za kilka dni przedłożone Porcie. Dotyczą one wyłącznie strony administracyjnej.

W włoskiej lejce deputowanych odpowiedzial sekretarza spraw zagranicznych, Baccelli, na in-

terpelacy w sprawie macedońskiej, przyczem zaznaczył, że Włochy ciągle zmierzają do dwóch rzeczy w polityce bałkańskiej t. j. do poprawy stosunków chrześcijańskiej ludności w kurii europejskiej i do utrzymania terytorjalnego status quo na Bałkanie, w czym zgadzają się z Austro-Węgry.

Jenerał Zonczeva internowano w Drenowie, a innych uwięzionych Macedończyków po miejscowościach prowincjonalnych. Wczoraj odbyło się w Zofii zgromadzenie z protestem Macedończyków, które miało spokojny przebieg. Macedończycy płakali i wzywają deputowanych by zademonstrowali na korzyść niesprawiedliwie uwięzionych. Spodziewają się, że w sobranie będzie wniesiona w tej sprawie interpelacya.

Tutejsza ambasada rosyjska otrzymała z Mirowskiej niepokojącą wiadomość, iż Albachczy przygotowują zamach na życie konsula rosyjskiego.

Pod pretekstem się zjazd Albachczyków, skierowany przeciw reformom. Albachczy gruz obciążeniem lpeku.

\* Rosya obchodzi w tym roku dwusetny jubileusz prasy. Ogromne oburzenie wywarło rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, Plehwego, zabraniające z tejże okazji wszelkich uroczystości jubileuszowych. Stronicy liberalne wzywają ten fakt, aby podeszcz niezawidnie do obecnych rządów absolutystycznych. Z rozlicznych miast nadchodzą zbiorowe protesty przeciwko temu rozporządzeniu. W teatrach petersburskim, moskiewskim, rostowski, saratowski i w Wołodzie urządzono wielkie demonstracy na korzyść zaprowadzenia swobody prasy przy równoczesnym usunięciu krepucyja za do-ląd cenzury.

W demonstracy brała udział nieledwie cała publiczność, obecna na przedstawianiu. Rdwnocześnie rozrzucono obfite odesz w treści pobudzającej, w których skreślono najokrutniejszych naturalnie barwach dzieje męczeństwa prasy rosyjskiej w ciągu ostatnich dwóch stuleci, nawołując równocześnie cały naród rosyjski do walki przeciwko tyranstwu obecnej biurokracyi. Demonstracy przybrały tu i owdzie także rozmiary, że stały się niewygodne nawet władzom administracyjnym, które też nie są jeszcze niezadowolone z obłidnia wszechwładnego dotąd mi-nistra. Cała szlachta gubernii kurskiej jest rze-komo bardzo oburzona na Plehwego z powodu usunięcia z urzędu księcia Dolgorukiego, który miał odwagę publicznie napietnować okólnik Plehwego. Żaden szlachcic nie chciał objąć urzędu po Dolgorukim.

\* Z Genewy donoszą: Ks. Ludwice zezwolono podobno na powrót do Austrii, gdzie też odejdzie słabiej. Dziecko przewieziono zos-tanie do Drezn.

Zapewniają, że rozłąka z Gironem nie jest stanowiąca. Kochankowie mają dalej utrzymy-wać między sobą korespondencyę. Księżna otrzymuje w sanatorium Mèlaine, gdzie jeszcze za-bawi tydzień, liczne gratulacye (!) z Drezn, z racyi wyroku sądu małżeńskiego. Przynajmniej będzie renta 40.000 fr.

Stan zdrowia syna ks. Ludwika, ks. Chry-styana Fryderyka znów pogorszył się. Lekarze nie odstępają od łóża chorego. Ludność Drezn oburza się coraz więcej na nieludzką dworu saskiego, który zpróżnioną matki nie dopusz-cza do chorego dziecka.

\* Koniec sprawy wenezuelskiej. Na doniesienie Bowena, w którym tenże oznaj-mił prezydentowi Castro o podpisaniu protoko-łów przez Niemcy, Anglię i Włochy i złożył z tego powodu życzenia, odpowiedział Castro telegramem, w którym podziękował Bowenowi w imieniu swem i Wenezueli za energiczne i zgodne ze sprawiedliwością postępowanie.

„Biuro Reuters” donosi, że słynny milioner Carnegie, zawiadomił d. 18 b. m. Bowena, że

jeżeli Wenezuela zechce, to złoży na poczet żąd-kał niemieckich natychmiast 360.000 dolarów. Bowen podziękował za tę gołotwość i oświad-czył, że Wenezuela tego nie potrzebuje.

## Telegramy „Kurjera Krakowskiego”

z dnia 17 lutego.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej Ellenbogen interpeluje w sprawie oświadczenia prez. min. Szella w Sejmie węgierskim co do konwersyi ogólnego długu państwowego. Interpelant wskazuje u oświadczenie min. skarbu, Böhm-Bawerka, który oświadczył, że przez wylączenie tak zw. węgierskiego bloku z obecnej konwersyi nie nastąpi żaden prejudycjalny co do przeprowadzenia konwersyi całego długu przez Austryę. Oświadczenie prez. min. Szella pozostaje w sprzeczności z wywodami min. Böhm-Bawerka i dlatego interpelant domaga się przedłożenia dosłownego tekstu umowy między oboma rządami.

Schalk domaga się również stanowczych wyjaśnień w tej sprawie. Kubik interpeluje o stosunki we fabryce mebli giętych w Buczkwosicach (Biala). Fressl przedkłada 3 wznioski nagle, które jednak nie zostały na-leżycie poparcia. Z kolei przystąpiono do porządku dziennego, tj. do II czytania u-stawy wojkowej Ref. Popowski zrzeka się głosu. Schroll (contra) domagał się znie-sienia przysmuu pojedynkowego w armii. Zabiera głos Schumeyer.

Posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń. Komisya wojkowa odbyła dziś posiedzenie, na którym uchwalono rezolucyę Malika, wzywającą zarząd wojskowy do znieśnienia bojkotu restauracyi, wydanego przez ten zarząd. Rezolucyę Schumeyera w sprawie reformy taksy wojkowej odrzucono, a natomiast uchwalono rezolucyę Schumeyera, wzywającą rząd, aby zezwalał na wyjazd za granicę, nie czyniąc wyjązdu zawisłym od zapłacenia renty taksy wojkowej.

Poznań. Starszy prezydent Poznania, Bilt-ler, wniósł prośbę o uwolnienie.

London. Pod przewodnictwem członka parlamentu, Haldane odbyło się zgromadzenie, na którym obradowano nad kwestyją pomnożenia eskadry na morzu północnem, szczególnie zaś poczynnienia wzmocnienia na wschodnich wybrzeżach Anglii, ze względu na wzrost floty niemieckiej. Dyskusya trwała bardzo długo, uchwały żadnej nie pory-żewto.

Palma. Na stalku włoskim „Iris” który tu przybył ze Stanów Zjednoczonych, umarło 2 majków, a kilku zachorowało. Sądzą, że to dżuma.

Wiedeń. Przy wczorajsem zacięgnienu los-ów Towarz kredytowego ziemskiego Lemi-szy z r. 1880, główna wygrana 90 000 kor. padła na S. 3961 Nr. 91; druga wygrana 4000 k. na S. 913 N. 99; po 2000 k. wy-grały S. 768 Nr. 63 i S. 2913 Nr. 68.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca:  
**Kazimierz Bartoszewicz.**

## NADEBLANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi i Redakcyja nie przyjmuje za nią żadnej odpowiedzialności).

## Towarzystwo bankowe

w Podgrodzu, Rynek nr. 11. Stowarzyszenie z ograniczoną poręką, przyjmuje wkłady oszczędnościowe, od których płaci 5% od dnia włożenia do dnia wyjścia.

Drobne ogłoszenia.

Dom z ogrodem do wynajęcia zaraz na Polowu Zwierzyniekiem, Szarlotka M. - Wiadomość ul. Rakowiecka 7. 463 3-10

Bocia młoda, inteligentna, córka wyższego urzędnika, poszukuje zajęcia biurowego. Wiada językami polskim i niemieckim, wraze potrzeby kaucya do kilkuset koron. - Wiadomość w Administracji "Kurjera Krakowskiego" 1-5

Niereta, 6-cio miesięczny chłobczyk lądny, zdrowy, rel. rzym katolickiej, z lepszego domu jest do wzięcia za swoje. - Łaskawe zgłoszenia przysyła Administracja "Kurjera Krakowskiego" 459 3-4

Wyprawy ślubno. Białki i baliki gotowe w wielkim wyborze.

Towary białawne, płótna, szyrtyniegi, kapy, koce, chodniki. - Bielizna stołowa, męska i damska.

Tani sklep chrześcijański Kraków, ul. Mikołajska 11.

Znaczne 466 2-25  
zniżenie cen!

**Pralnia-Parowa**  
W KRAKOWIE przy ul. GRODZKIEJ 9-11

na zaszyci zawiadomi Szan P. T. Publicznosc. Iż zniżyliaceny:

- od koszuli 9 ct.
- kolnierza 1/2 "
- pary mankietów 8 "
- franców białych 40 "
- „ kremow 50 "

Bielizna po wypraniu wygląda zupełnie jak nowa!

Zmiana lokalu!

Mam zaszyci zawiadomić WW. Panie Panów, iż przenoszę po N. Roku szept z obuwielem damskim i męskim (sezonu angielskiego) w temelegancjiem, po moilwie niskich cenach, znajdujący się w Krakowie, przy ul. Mikołajskiej 11, naprzeciw pod B. Stanisław Tasięcki majster z Warszawy 51



OGŁOSZENIE.

Mam zaszyci oznamiam Szan P. T. Publicznosc, iż z dniem 14. lutego b. r. otworzylam PRZY ULICY STRADOM L. 2, w domu Przewielęchajki XX. Misjonerzy

FILIE ze sprzedaza WEDLIN

I wszelkich wyrobów maturalnych z fabryki p. Józefa BIALIKA oraz PIWA w plombowanych butelkach dobrej jakości. -

Moim staraniem będzie uczynić zadość wszelkim wymagom Szan P. T. Publicznosci tak pod wzgledem obalugi, jakotez dobrowego twarzu, przeto osmielam się polecic laskawym wzgledom. - 1-3 2 szacunkiem Marya Giermek.

Największy 421 9-150

Zakład Pogrzebowy JANA WOLNEGO

Główny skład ul. św. Tomazsa 1. 4, tuż przy pl. Szczęsnośnim, Telefon Nr. 331. Filia ul. Kopernika 1. 8.

Jedyny w Krakowie, posiada, jacy własną fabrykę trumien. Wielki wybór trumien metalowych i z drzewa

Zawsza urzazca potrzebę od najskromniejszych do najwspanialszych ze znana ścisłą punktualnością, uchybając pozostałym rodzaj, wszelkich trudów Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzenia zwaboz do wszystkich krajów Europejskich

Czyi mofliwie najluzniej na dogodnie opłata ratami miesięcznymi.

Czytacie i podziwiacie!

Polecam swiż skład hurtowy zegarów i zegarków o c. p. i, taniej niż w wszadkim Budziki amokuyafuac na str. 115 Zegarki rozspaly z marką „patente” str. 340 - Zegary niklowe po 1 złr. Niklowe zegary 36 godz. idące str. 214 Szlutowe damskie zegarki otwarte str. 335 - Szlutowe męskie zegarki 36 godzin idące 3 złr - Zegary produkowalne w osobnej szafce z 1/2 godz. biczem str. 450 Ładuszki srebrne po str. 1.



Bogato ilustrowane cenniki wysyła darmo i opłatnie. 401 7-12 Zleczenia i powiadomienia przesyłać do wlozecz poczty

Polecane przez Tow. Lekarskie Wody Mineralne

Wszystkie części szkladowe, jak: Woda Bilińska, Gieszenhofa, Seitznera, Wichy, Hombrg, Maryenbadzka, tudzież specjalne lecznicze, jak: litowa, bromowa, jodowa, żelazista, kwasna, alkaliczna, magnowa i ziemna

wyrabia pod kontrolą Tow. lekarskiego fabryka pod firmą K. Rząca i Chmurski Kraków, ul. św. Gertrudy 4. Sprzedat cząstkowa w aptekach i drogueryach. 75

Najnowszy system bilardowy Seylertha

pokoje do śniadania, piwo, wino i wódki, w wielkim wyborze przekąski i potrawy z kuchni polsca handel korzenny Natalii Irlowej 433 3-3 róg ul. Garbarskiej i Łobzowskiej 1. 2.

Bez konkurencyi! Marya arylsyczeska rozpuszcila, delikatnie, niewrażliwie Sprzedat kart wydawnictwa „Polonia” Produkcya Beckli na zbitychok sztoki wielkiej, wielki wybór drzewotwory dotychczas. Papier listowe, silniejszy w najlepszej jakości 50 kart ilustracyjnych 3 Kor. Przy odbiorze 100 sztuk kosztuje 4 plasytynki z szluzi rozjemczanego przy „Worttem Obem”. Wysyła na prowilone cję za pobraniem 339 7-10

A. FROMNER  
skład papieru i przyborów kancelaryjnych, Kraków, plac Wszystkich świętych 11.

Znana od dawna z taniości  
OWOCARNIA  
przy ul. Szewskiej 1. 25, obok Cukierni Wgo Szmidla

polecia: Pulchry ze sztyrskiego piacwa tudzież toczne kapłany, plibigi, zaprety i rozmaite gatunki alei, jakotez świeży transport owocow poludniowych jako: jabłka i gruski tyraliska, Marcy tyraliska, Figi rozsmiego gatunku, Daktyle, Pomarańcze malinówki i mandarynki, i cytryny, Cukierki i czekolady, Jarzyny rozmaite węgierskie, Opórki kłazane, Cebzan węgierski, Kapusze morawski Szwajce owoce węgierskie i amerykańskie lit. inne rzeczy w za - - - kres owocarni wchodzące - - - Bardzo tanio, a wiece przysyłać Jarzyny Czystelniku a przekonasz się o taniości i dobroci 460 2-3

Browar Parowy

Tenczynku

stacya Karczawice

przece

znany z dobroci i przez powagi lekar. zalecany

Porter Tenczynski

Piwo Marcowe

Leżak - Ekspert w beczkach i butelkach

Reprezentacya w Krakowie, Bracka 11. Telefon 6415.

Obraćzki ślubne złote najtaniej wykonuje 381 7-15

S. Żoldani, jubiler Kraków, Mikołajska 28.

Zmiana lokalu! Skład bandaży, artykułów gumowych, chirurgicznych i ortopedycznych wyłącznie dla pań i dzieci

oraz skład Garnetów Zofii WĘGRZYNOWICZ  
został od Nowego Roku przeniesiony z ul. Szewskiej 1. 14, na ulęc Grodzką Nr. 9, 1. piętro,

Chrześcijański Skład Mebli pod firmą JANA LOJKA

przy ul. Szpitalnej 1. 28, róg ul. św. Marka - obok Hotelu Pollera. Polecia meble różnego gatunku od najtańszych do najdroższych, jako to: Urządzenia sypialni, jadalni, salonów etc Skład luster i mebli żelaznych po najtanszych cenach, oraz wyroby tapicarskie.